

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

PRENUMERATA WYNOŚI:  
w Kaliszu miesięcznie . . . 2 zł. 50 gr.  
z odroczaniem do domu . . . 3 zł. —  
Na prowincji z przesyłką  
pocztową . . . . . 4 zł. 50 gr.  
Zagranicą . . . . . 6 zł. —  
Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:  
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na  
stronie 1, 2 i 3 gr. 10.  
Nekrologi gr. 10, zwierytka gr. 5  
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:  
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.  
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr 39 (8267)

Środa, dnia 17 lutego 1926 r.

Rok XXXIV.

Świetlica 29 p Strz. Kaniów.

DZIŚ, we wtorek 16 lutego r.b.

Warszawska Operetka Nowości

na czele uroczą gwiazdą  
sceny polskiej

LUCYNA MESSAL

czarująca odtwórczyni w roli Nadi  
w operetce Ernesta Marischki p.t.

## O R Ł O W

Dalszą obsadę tej arcyciekawej nowości stanowią:

**JÓZEF REDO** bezkonkurencyjny amant bohater operetki warszawskiej. **Pała Milewska, Wacław Zdanowicz, Henryk Majchrzycki, Tadeusz Wołowski, Mieczysław Dowmunt, Józef Winiażkiewicz i inni.**

Początek o godzinie 8.15 wieczór.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W. P. Mayera

### Sow-bezczelność wobec Łotwy.

RYGA 16. W nocy na piątek w okolicach wsi Poleszmino 5 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę i uprowadziło ze sobą policjanta straży granicznej łotewskiej, Romanienkę. Wysłana natychmiast pogoni zdołała pochwyć jednego tylko z żołnierzy czerwonej armji. Romanienko

został ciężko pobity, pokaleczony i osadzony w więzieniu sowieckim. Łotewskie ministerjum spraw zagranicznych wysłało do rządu sowieckiego energiczny protest w tej sprawie, żądając wdrożenia śledztwa oraz wydania uprowadzonego policjanta

### Przewódca szpiegów niemieckich na Górnym Śląsku odebrał sobie życie.

KATOWICE, 16. Wczoraj po południu pisma polskie wydały dodatki nadzwyczajne, w których donoszą, że podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec dyrektor kopalni Lamprecht po wiesz się w celi. Pisma niemieckie twierdzą, że

Lamprecht po wypuszczeniu z więzienia nagle zmarł. Czynną to w celu zatarcia wrażenia, jakie samobójstwo Lamprechta zrobiło w górnośląskich kołach przemysłowych.

### Kard. Gasparri inicjatorem rozszerzenia Rady Ligi?

LONDYN, 16. Dyplomatyczny sprawozdawca „Sunday Expressu” stwierdza, że cała sprawa rozszerzenia Rady Ligi Narodów przez wstąpienie do Rady Ligi Polski, Brazylii i Hiszpanji powstała skutkiem inicjatywy sekretarza generalnego Ligi Narodów Sir Erica Drummonda, ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, p. Quinonesa

de Leon i kardynała Gasparriego. Ci trzej mężowie stanu zamierzają stworzyć blok katolicki w łonie Rady Ligi Narodów. Sprawozdawca wspomnianego pisma stwierdza, że rząd angielski nie powziął w tej sprawie żadnej decyzji i nie poczynił żadnych przyrzeczeń.

### Katastrofa samochodowa.

MADRYT, 16. Wczoraj pociąg w San de Cam Postella wpadł na autobus i strząsnął go doszczętnie. Trzy osoby zostały zabite i siedem ciężko rannych.

### Olbryzi peżar.

MELBOURNE, 16. Wskutek nadzwyczajnych upałów w stanie Victorja płoną wielkie przestrzenie lasne i stepów. Dotychczas zameldowano 23 osoby spalone.

Dalsze ofiary są spodziewane.

### Anglja nie chce powiększenia Rady Ligi Narodów.

LONDYN, 16. „Reuter” z dobrze poinformowanego źródła donosi, że Anglja jest przeciwną wstąpieniu Hiszpanji i Brazylii dać stałe miejsca w Radzie Ligi Narodów.

### Obchód uroczystości „ofiarom wojny” w Niemczech.

BERLIN, 16. Rząd niemiecki wyznaczył dzień 28 lutego na obchód uroczystości „ofiarom wojny”.

### Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 16. Barometr od wczoraj mocno spada. Termometr podnosi się do góry. Zapowiedź pogody na dziś: ciepłej, wilgotno — deszcz.

### Co słychać w Marocco.

PARYŻ, 16. Francuskie Ministerjum Wojny prostuje wiadomości o Moroccu, podane przez prasę zagraniczną, gdzie w ostatnich czasach były niewielkie starcia z riffenami. „Temps” pisze, że

posterunek w górach Ribane został przez francuzów opuszczony, i że szczerp Beni-Uriaghet, dotychczas wierny Francji orzeszedł na stronę powstańców. Inne dzienniki donoszą, że wojska francuskie nigdy nie zajmowały wierzchołka Dar-Renia.

### Strajk w kamieniołomach belgijskich.

BRUKSELLA, 16. Wczoraj zastęjkowało 4000 robotników w kamieniołomach Tessines, wskutek tego, że pracodawcy proponowali 20% niżki płacy gdy robotnicy zgadzali się na upust 4%.

### Burmistrz Norymbergi pod sądem.

NORYMBERGA, 16. Sąd tutejszy nakazał przeprowadzenie śledztwa przeciwko burmistrzowi doktorowi Loppe, w sprawie o fałszywe zeznanie przed sądem.

### Areszt na pismo niemieckie w Katowicach.

KATOWICE, 16. W związku z wykryciem organizacji szpiegowskiej na Górnym Śląsku z rozkazu prokuratora nałożono areszt na niemieckie pismo: „Volkswillen”.

### Nowy minister robót publicznych.

WARSZAWA, 16. Nowomianowany minister robót publicznych, p. Norbert Barlicki, przybył dziś do gmachu ministerjum około godz. 9 rano i natychmiast odbył dłuższą konferencję z wice-ministrem, p. Rypczyńskim.

### Rekord hojności Rockefellera.

NEW-YORK, 16.2. Dawid Rockefeller podarował 10 milionów dolarów na budowę i utrzymanie Narodowego Muzeum Egipskiego w Kairze, jako też na założenie archeologicznego instytutu.

## Dr. Stanisław KALINIEWICZ

Specjalista w chirurgji i chorobach nerek, pęcherza  
powrócił.

Ordynuje 3—5 po poł. Niecała 6.

206

Jest to największy dotychczas w historii dar pieniężny na cele naukowo-humanistyczne.

### Stan zdrowia Marszałka J. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 16. Stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego, który przed kilku dniami zaniemógł na influencję, obecnie poprawił się nieco.

Wobec tego — przewiezienie p. Marszałka do wojskowego szpitala okręgowego w Warszawie, gdzie był już od wczoraj przygotowany pokój, zostało wstrzymane.

### Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 16.2 Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7.35 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary po kursie 7.28.

### Giełda pienneżna.

ZURYCH, 16.2. Paryż 19.10, Londyn 25.25. Nowy Jork 5.19., Berlin 1.23.6

## Środa popielcowa w tradycji polskiej.

Po wesołych dniach zapustnych nastąpiła środa popielcowa, od której zaczyna się post 40-dniowy, oddawna uroczystość w Polsce obchodzony. Z przeróżnych zwyczajów i tradycji, dotyczących środy popielcowej częściowo zachowanych do dzisiejszych czasów, podajemy kilka wyjątków.

O północy z wtorku na środę, wedle zwyczajów, przyjętego przez naszych praocjów, milkną pieśni weselne, a ich miejsce zajmują „gorzkie żale” i medytacja nad męczennym zgonem Zbawiciela. Chwilę doskonałe maluje lirnik nasz wioskowy Syrokomla, w jednym ze swoich poematów.

Lecz kapela takt urywa,  
I w pół taktu taniec stawa.  
Bije północ... swoje prawa  
Święty Kościół odzyskiwa.

„Do pokuty! Do pokuty!”  
Dzwon zajączkał z pośród wieży,  
Seichnął gwarany tłum młodzieży,  
Stanął w miejscu jak przykuty.

We środę popielcową, czyli „wstępna” jako w pierwszy dzień postu i pokuty, Kościół katolicki poświęca popiół i posypuje nim głowy wiernych dla przypomnienia im o śmierci. Zwyczaj ten przez ojców naszych od wieków z nabożeństwem był przestrzegany. Nawet za czasów saskich w Polsce, gdy zepsucie wkrało się do wielu ognisk domowych i osłabiło uczucia religijne w pewnych sferach narodu, o popielcu zaw sze pamiętano.

Według opisu ks. A. Kotowicza nawet najwięksi panowie tego zwyczaju wówczas nie zaniedbywali. Dla tych, którzy się spóźnili, lub przybyć nie mogli ceremonja ta odbywała się w pierwszą niedzielę postu, chorych zaś odwiedzali księża i posypywali im głowy popiołem. Przy końcu jednak panowania Augusta III, gdy wiara stygnąć zaczęła kościelnej tej tradycji przestrzegają jedynie lud.

Ten sam kronikarz opowiada dalej, iż swą wolną młodzież z kultu religijnego zrobiła sobie zabawę, którą dość szeroko uprawiano po małych szlacheckich dworach i w miastach między pospółstwem. Zabawka polegała na tem, iż młodzież trzepała się po głowach workami na-

pełnionymi popiołem, albo też podstępnie wysypywają popiół drugim na głowę. Byli znowu dowcipni którzy przed przechodniami rzucali garnki napelnione popiołem, wołając: „Popielec! mości panie! lub: mości panie!”

W środę popielcową był dawniej zwyczaj iż urządzano różne zabawy maskowe. Na przykład sadzono „mięsopest”, zamiast którego stawiano bałwana w kajdanach; bałwan ten został przy końcu zabawy ścięty, a całą uroczystość kończono zwykle obfitem użyciem trunków. Do dzisiejszych czasów przechował się jeszcze zwyczaj przypinania tak dziewczętom, jak i chłopcom „klocków” przy jednoczesnym ich wyszydzeniu, iż nie stanęli jeszcze na ślubnym kobiercu. Jako „klocków” używano prócz kawałków drzewa, indyjskie łapy, zgnile śledzie, dziesiątka zaś używa się przeważnie pajaców, wyciętych z papieru, które nieznacznie przypina się drugim z tyłu.

Według opisu Gołębiowskiego, Warszawa słynęła przed latami z osobliwej tradycji, a mianowicie z wesołej uczty, wyprawianej w środę popielcową przez rzeźników warszawskich w Wilanowie, gdzie na stołach biesiadnych zamiast śledzi i kartofli, stały misy z różnym mięsem, po zostały po zapustach „ostatki”, a którego rzeźnicy w Warszawie sprzedać już nie mogli. Do siedziby zwycięscy z pod Wiednia podążała cała arystokracja warszawska, aby z bliska przyjrzeć się tej wesołej uczcie rzeźników. W r. 1821 podobno około 1000 sanek, niby przepo-

teżny kulig staropolski, przyjechało do Wilanowa. Przejazdka ta w środę popielcową do Wilanowa weszła w Warszawie w modę tak dalece, że chociaż później brakło już uczty rzeźniczej obywatelstwo warszawskie nie przestało w ten dzień jeździć do Wilanowa.

U Kurpiów pod Nowogrodem przez ostatnie trzy dni zapust-piją starsi, a młodzież przebiera się za żydów i niedzwiedzi. W środę popielcową ustają zabawy, chłopcy biegają po wsi syjąc na dziewczęta, popiół, lysych zaś ludzi biją grochem po głowach.

Na Mazowszu wśród wesołej zabawy gospodyni i gospodarze skaczą przez pień ustawiony w środku karczmy, gospodynie aby im len, gospodarze znowu aby im owies rósł wysoko.

Według opisu „Gazety Kieleckiej” z roku 1874, w okolicach Gór Świętokrzyskich panuje zwyczaj topienia w środę popielcową bałwana. Bałwanem jest zwykle jeden z parobków, owinięty cały w grochówny i prowadzony na powrozie. Parobek ten przebrany za bałwana był okładany różgami z grochówny, poczem wśród śmiechu i wesołości musi skoczyć do wody, aby potem ogrzać się w karczynie i zabawić w towarzystwie wesoło.

Wszystkie te dawne zwyczaje, związane z dniem popielcowym przeszły przeważnie do historii; dziś pozostał nam tylko kult religijny, który, czcimy z równą co i dziadowie nasi pobożnością.

## Pogrzeb ś. p. Kardynała Dalbora.

Z powodu powszechnej żałoby z racji zgonu ks. kardynała Prymasa Dalbora, odwołano w Poznaniu wszystkie bale i zabawy. M. in. dowódca korpusu poznańskiego, gen. Sosnkowski, wydał do podległych zakładów zarządzenie zakazujące wszelkich zabaw do dnia 17 bm. włącznie.

Na sesji kapituły, odbytej w dniu 13 bm. przed południem, ustalono porządek obrzędów pogrzebowych. We wtorek, dnia 16 lutego od godziny 10-ej do 1-ej w południe, dozwolony będzie dostęp do zwłok w pałacu arcybiskupim, o godz. 4-ej eskorta do kościoła archikatedralnego, gdzie odśpiewane zostaną nieszpory żałobne.

W środę o godz. 10-ej nabożeństwo żałobne, msza pontyfikalna, mowy żałobne, po ukończeniu nabożeństwa wyprowadzenie do kościoła św. Jana, skąd zwoki przewiezione zostaną do Gniezna.

Po drodze w Swarzędzu, Kostrzynie, Iwnie i Lubowie, przeprowadzone zostaną zwoki w pochodzie pogrzebowym. W środę o godz. 4-ej sprowadzenie zwłok do archikatedry gnieźnieńskiej, gdzie odbędą się uroczyste nieszpory.

W czwartek o godz. 10 w archikatedrze gnieźnieńskiej, nabożeństwo żałobne rozpocznie się odśpiewaniem officium defunctorum, poczem msza pontyfikalna, mowy, castrum doloris i złożenie zwłok w podziemiach katedry obok prymasów polskich.

W czasie obrzędów pogrzebowych dla duchowieństwa i przedstawicieli władz zarezerwowana będzie w kościele archidiecejalnym główna nawa. Do reszty kościoła wstęp dla wiernych.

## List z Górnego Śląska.

Istnieje bowiem, mimo konkurencji niemieckiej i różnych trudności wewnętrznych — możliwość pozyskania zagranicą nowych rynków zbytu, przedewszystkiem w Rosji Sowieckiej. W Katowicach i w śląskim obwodzie przemysłowym bawią w tych dniach sowiecka misja handlowa. W ciągu wymiany zdań z przemysłowcami śląskimi ujawniło się, że Rosja dla swej floty bałtyckiej mogłaby sprowadzać miesięcznie 100.000 tonn węgla śląskiego. Niestety, nie pozwała narazie na to zbyt mała przelotność portu gdańskiego i niedostateczne urządzenia przelotkowe w Gdyni. Wogóle rozbudowanie portu w Gdyni dla Śląska nadzwyczajne znaczenie i stanowi dlań nieomal kwestję życiową ze względu na rynki w państwach skandynawskich i bałtyckich

Narazie — biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności — widoki poprawy stosunków na Górnym Śląsku są bardzo nikłe. Liczba bezrobotnych podnosi się w dalszym ciągu, choć już nie tak raptownie jak w ostatnich miesiącach r. z. i wynosi już blisko 80.000. Znaczący to, zaliczając do bezrobotnych ich rodziny, że połowa ludności woj. śląskiego, liczącego około 1.250.000 mieszkańców, pozostaje bez pracy i wskazana jest na niedostateczne wsparcia z „kas publicznych”. Wprowadzić z nastaniem wiosny około 5.000 robotników znajdzie pracę przy regulacji rzek (Wisła i jej dopływy górskie), jakoteż przy budowie nowych linii kolejowych na Śląsku Cieszyńskim — coż to jednak znaczy wobec tylu bezrobotnych, zwłaszcza, że liczba ich mimo wszystko w dalszym ciągu wzrasta? Oprócz tego niektóre kopalnie, które dotąd dzięki redukcjom robotniczym były w ruchu przez cały tydzień, od niejakiego czasu znowu ograniczają pracę do 3-4 dni w tygodniu, gdyż nie mają zamówień. Z nadchodzącą wiosną konjunktura zapewne się pogorszy, jeżeli jakiś „cud” temu nie zapobiegnie.

Niema więc, jak widzimy, prawie żadnych widoków na polepszenie się stosunków. Widząc to i zdając sobie sprawę z grozy położenia, lud szemrać i narzekać zaczyna, narazie jeszcze zachowuje się spokojnie. Rzecz jasna, że dla demagogów i przewrotovców otwiera się tutaj „wdzięczne” pole „pracy”. Ze dotąd nie przybyło do wykroczeń, mamy do zawdzięczenia zapobiegliwość policji no i — zdrowemu rozsądkowi robotnika śląskiego.

Od jakichś dwóch lat istnieje w Katowicach Towarzystwo „Alliance Francaise” — towarzystwo przyjaciół Francji, które poza konsulem francuskim w Katowicach i wybitniejszymi członkami tutejszej kolonii francuskiej skupiło poważną liczbę Polaków. Towarzystwo to, zapomocą odczytów i t. d. wiele już zdziałało. Urządza m. in. także bezpłatne kursa języka i literatury francuskiej, osobno dla dzieci i dla dorosłych. W tych dniach w lokalu własnym Towarzystwa (przy konsulacie francuskim) odbyło się otwarcie biblioteki i czytelnicy tegoż towarzystwa, obejmującej narazie 700 tomów najnowszej belletrystyki francuskiej, będący chętnie i darem rządu francuskiego. Z biblioteki i czytelnicy korzystać mogą członkowie Towarzystwa. Przemówienia wygłosili między in. konsul francuski p. Henriot, były minister p. Kiedron i inni. Nastąpiły popisy koncertowe a w końcu zabawa tańieczna, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Jedną ważną zdobycz kulturalną brak dotąd Katowicom jako wielkiemu miastu i ośrodkowi handlowemu i przemysłowemu Polski zachodniej, — mianowicie własnej stacji lotniczej. Stacje lotnicze oprócz Warszawy posiadają w Polsce miasta takie jak Kraków, Lwów, Eođz, i Poznań, które ani w części nie mają tego wybitnego charakteru handlowo-przemysłowego, — co Katowice, które w pierwszym rzędzie zasługiwałyby na własną stację lotniczą. Dotąd jednakże, mimo usiłowań z różnych stron, zwłaszcza ze strony EOPP. (Ligi Obrony Powietrznej Państwa) i polskiego towarzystwa „Aerolat” ministerstwo kolei w Warszawie jakoś nie reaguje

na wszelkie tego rodzaju starania. Podobno ministerstwo to kiedyś, przed 3 laty, udzieliło komuś koncesji na otwarcie lotniska pod Katowicami, lecz ów ktoś nie zrealizował dotąd swego planu, widocznie nie mając na to pieniędzy. Narodziło by się wobec tego spodziewać, że ministerstwo koncesję tę cofnie i nada ją nareszcie D. O. P. lub „Aeroklubowi”, zwłaszcza, że pod Katowicami przygotowano już teren, doskonale nadający się na stację lotniczą z hangarami itd. Nie mając połączeń lotniczych Katowice wzięły całą przemysłową część Polski poprostu odcięta jest od lepiej pod tym względem kultywowanej Europy zachodniej, co nam nietylko wstyd, ale i poważne straty materialne przynosi. Ze stacją lotniczą w Katowicach rentowałaby się znacznie lepiej aniżeli którakolwiek z innych stacji w Polsce (z wyjątkiem Warszawy), nie ulega wątpliwości. Czas byłby najwyższy, ażeby czynniki miarodajne sprawą tą poważniej się zainteresowały.

ALEKSY PAJAK.

## ODEZWA.

Komitet Opieki nad Ochronami, chcąc spełnić w części przyjęte na siebie zadanie, jakie sama nazwa wskazuje t. j. opiekę nad dziećmi; zwraca się z prośbą do całego społeczeństwa miasta i okolicy, by w tej ciężkiej, przełomowej chwili, zechciało poprzeć nasze usiłowania w kierunku pomocy dla dzieci ludzi pozbawionych pracy.

Chodzi nam tym razem o dzieci szkół powszechnych, które biedne matki, z braku środków do życia wysyłają do szkół bez śniadania. Stawiamy zatem przy Tow. Opieki nad Ochronami sekcję śniadaniową, na początek dla szkoły powszechnej franciszkańskiej. Ufamy, że akcja nasza będzie chętnie popartą w szerokich kołach miasta i okolicy, stajemy do pracy, licząc na dobrą wolę, współczucie i zrozumienie ciężkiego momentu, jaki przeżywamy.

„Byśmy tylko chcieli chcieć”, a największy ciężar i ból rodzicielski skutkiem niemożności wyżywienia dzieci, byłby z łatwością usunięty, przez dostarczenie im zdrowego i dostatecznego pożywienia. Komitet Opieki nad Ochronami, pragnie ze swej strony przyjść z wydatną pomocą tym najbardziej potrzebującym, jeżeli usiłowania nasze znajdą oddźwięk w ofiarności społeczeństwa.

Bo jak mówi Zeromski: „wolność czynu leży w nas i nie może być nadana”.

Kwesty podjęły się Panie: dr. Koszutska, Sikorska, Sowadska, Kijewska, Rożnowska, Wendowa, Mystkowska, Hermelowa, Bieniewska, Bacciarelli, Ziółkowska, w których posiadaniu są numerowane listy ofiar z napisami: „na śniadania dla dzieci szkoły franciszkańskiej”, z podpisem przewodniczącej sekcji p. dr. Koszutskiej i sekretarki p. Bieniewskiej.

Komitet.

## KRONIKA

— **Lucyna Messal w Kaliszu.** Operetka Warszawska „Nowości” na czele z Panią Lucyną Messal, po wielkich sukcesach w Łodzi, zjechała do naszego grodu i daje dziś we wtorek 16 b. m. operetkę Gramstaertera „Orłów”, która się cieszyła szalonym powodzeniem w obecnym sezonie na wszystkich scenach europejskich. Oprócz Pani Messal zjechali czelowi artyści P. Pola Milewska, Józef Redo, znany w Kaliszu Wacław Zdanowicz, M. Dowmund, T. Wołowski, J. Winiaszkiewicz, Czesław Zbierzyński i inni.

Dyryguje orkiestrą,

kapelmistrz Stanisław Nawroł

Pozostałe bilety do nabycia w cukierni Pana Mayera.

— **Ostatnia posługa.** W dniu 14 b. m. zmarł ś. p. Kazimierz Szurczak, lat 33, po krótkich cierpieniach, ugodzony w nogę zabłąkaną kulą w dniu wieceu posła Hołowacza. Zmarły członek cechu ciesielskiego, cieszący się opirą uciwatego rzemieślnika i sympatją u współtowarzyszów pracy osierocił żonę i dwoje dzieci. Pogrzeb ś. p. Kazimierza Szurczaka odbył się w poniedziałek o godz. 4-ej po poł. i pomimo różnych zapowiedzi dzięki energicznej postawie cechu ciesielskiego potępijącego wszelkie wybryki motłochu i dużego zbiegowiska gapiów odbył się spokojnie i z powagą jakiej wymaga majestat śmierci.

— **Czyja zguba?** Znalaziono w Kaliszu na ulicy torebkę z większą sumą pieniędzy, którą jest do odebrania w tutejszej E. U. S.

— **Wypadek przy pracy.** W czasie ładowania wagoników towarowych kolejki powiatowej na stacji Opatówek, niejaki Tomasz Gonol



## ZAGADKOWE MORDERSTWO

## 19) Powieść z życia amerykańskiego.

Spojrzała z namysłem w stronę okna. Widział, jak czoło jej zmarszczyło się. Wtedy zapłatała.

— Dlaczego — zechce mi pan powiedzieć — wziął mnie pan wczoraj w obronę?

— Czy Mallo'a również? Pani wie, że mogłem go tam oskarżyć o morderstwo. A wtedy nie byłoby ani uwolnienia ani poręki.

— Tak, dla nas dwojga. Ale dlaczego uczyli pan to?

— Sądziłem bowiem, że jest może niewinny. Spodziewałem się, że pani pomoże znaleźć mi złodzieja informacji. A potem myślałem, i teraz myślę, że ze złodziejem znajdzie zarazem mordercę. I prawdę mówiąc, chciałem najpierw znaleźć złodzieja.

Przy tych słowach przerażenie jej było silniejsze, niż kiedykolwiek przedtem. Silniejsze niż wczoraj w sypialni Revisa. Słychać było świst jej oddechu. Ręce jej drżały, jak gdyby nie należały do jej ciała.

Nie dał jej przyjść do siebie i obserwował ją pilnie, ukazując jej, że bada każde jej poruszenie i odkrywa każdy rozpaczliwy wysiłek do udania spokoju. A jednak nie mógł sobie wytłumaczyć jej trwogi. Miss Colvin podobało się, gdy identyfikował złodzieja z mordercą. Ale ta kobieta wpadła w paroksyzm trwogi — ta sama kobieta, która przed kilkoma godzinami umiała zapanować nad nerwami, pomagając mu ścigać przez ciemny dom domniemanego mordercę! Stał przed zagadką.

Czyżby sądziła, że złodzieja łatwiej znaleźć niż mordercę? Czyż myślała, że morderca nie zostanie odkryty? Łamał sobie głowę nad ten zagadnieniem, szukając coraz innego punktu za czepienia, ale myśli jego kolatały się bezładnie.

Możliwie, że gdyby ją zmusił do mówienia, wyjawiałaby mu sama przyczynę, swojej trwogi. Może pierwsza jej uwaga dawała mu klucz do rozwiązania zagadki. Siedział milczący i uprzejmie cierpliwy i od czasu do czasu gładził delikatnymi palcami krótkie swoje włosy, czekając aż ano zacznie mówić.

## ROZDZIAŁ 9.

Nie wyznała mu jednak nic, a pytanie, które teraz zadała, nie dotyczy jego teorii o identyczności złodzieja i mordercy.

— Jeżeli Tom dopuścił się tego czynu, dlaczego wrócił do tego domu? — spytała powoli, jakby szukając wytłumaczenia zagadki, przechodzącej jej zdolność pojmowania.

— Z tych samych powodów, dla których wróciłaby pani, gdyby go pani zabiła — odparł szybko. — Aby zobaczyć, czy Revis był rzeczywiście martwy, — albo aby czegoś poszukać, co zostawił, jakichś niebezpiecznych dowodów własności, czegoś, co go mogło zdradzić.

— Niedorzeczne przypuszczenie! — zauważyła opryskliwie.

— Istotnie? Znalazłem kawałek sznurowadła — niewyjaśniona rzecz. Porównaliśmy odwrócony koniec z końcem sznurowadła jego buciaka i zgadzają się znakomicie. Na odwrotnej stronie łóżka znajdowały się też odciski palców. Może one coś powiedzą. A to —

Wyciągnął z kieszeni kamizelki złoty haczyk do zapinania rękawiczek damskich.

— Czy to jest pani?

— Tak — rzekła napół szepciem. I niepewna, czy ją słyszał powtórzyła: — Tak, to jest moje.

— Przypomina sobie pani, że schyliłem się raz, stojąc przy telefonie z drugiej strony łóżka? Wtedy to podniosłem go. Ani Malloy, ani pani nie staliście z tej strony łóżka, gdyśmy weszli wszyscy troje do pokoju.

Urwał na chwile, aby dać jej czas do zrozumienia tego wszystkiego.

— Czy zgubiła go tam pani?

— Nie.

— A któż to uczynił?

— W każdym razie nie Malloy — rzekła i znów ożywiła się jak dawniej?

— A zatem któż?

— Czuję, że oczekiwał od niej jakiegoś rozstrzygnięcia słowa.

— Nie wiem — oświadczyła i dodała z pozorami obojętności: — Poraz ostatni miał go senator Buckner.

— Senator?

— Tak. Miał w niedzielę wieczorem rękawiczki z guzikami. Wzięłam haczyk aby mu

zapiąć rękawiczkę, gdyśmy stąd wieczorem wychodzili. Przez zapomnienie schowałam go do swej kieszeni. Widziałam raz, gdyśmy siedzieli w sali palenicy Willarda przy kolacji jak wziął go w palce i bawił się nim.

Wiedziała podobnie jak Darden, że wyznaniem jej stwarzała nową teorię: Buckner mógł słyszeć o wynurzeniach Revisa co do informacji, albo miss Haskell. Poszedł do niego i w czasie kłótni zabił go.

— Ale, rzekł Darden, rozmyślając — senator był wczoraj wieczorem o dziesiątej godzinie w domu?

Zdziwiła się.

— Skąd pan wie o tem?

Pomyślała przytem: Powiedział mi, że przez cały wieczór będzie zajęty swoimi wyborcami. Ile razy był tu jeszcze po dziewiątej godzinie? A wczoraj wieczorem ani razu nie zadzwonił. — Pytam dzisiaj rano służbę telefoniczną czy ktoś późnym wieczorem nie dzwonił.

— Od niedzieli pilnujemy jego mieszkania — opowiadała jej Darden. — W takim wypadku jak ta kradzież nie możemy pozwolić złodziejowi na żaden korzystny atut.

Umilkła znów. Gdy zetknęła się z jego spojrzeniem, wyjął papierosa z papierośnicy.

— Pozwoli pani?

Poważnie skinęła głową. Zapalił papierosa i wziął ze stołu papierośniczkę, postawiwszy ją na parapecie okiennym.

— A zresztą nie powie mi pani nic? — spytał po dłuższej pauzie.

— Powiedziłam panu wszystko, co wiedziałam — upierała się.

— Pani wie, miss Haskell, co to znaczy dopomagać w zbrodni? Kto chroni w jakikolwiek sposób mordercę lub zbrojnicę, dopuszcza się tem samym przestępstwa, które karane jest — nawet więzieniem...

O tem jeszcze nie pomyślała. Wpatrzyła się w niego i była zarazem zdziwiona, że słowa jego nie zajmowały ją tak, jak to, że dym papierosa, ulatujący koło jego twarzy, miał kolor jego oczu. Uświadomiła sobie również, jak bardzo była zmęczona i jak dokuczają jej zmęczenie. Czekała się trochę senna.

(D.C.N.)

## Komitet Wykonawczy Wierzyteli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie

## Do Prezydium

Komitetu Wierzyteli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie  
w Kaliszu

Centralny Komitet Wykonawczy Wierzyteli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie uprzejmie komunikuje, że wypłata procentowej części gotówkowej wierzytelom jest przez Centralny Komitet i przez Radę Nadzorczą Banku zdecydowana. Odnośne wnioski o pozwolenie na wypłaty zostały złożone 22/1-26 w Sądzie Handlowym. Według wiadomości Komitetu sprawa została ostatecznie zdecydowana w czwartek, tj. 10 b.m. Oddziały Banku jeszcze w bieżącym tygodniu otrzymają instrukcję do rozpoczęcia wypłat. Wypłaty będą uskuteczniwane w każdym poszczególnym Oddziale.

Uprzejmie prosi Prezydium Kaliskie o uspokojenie wierzyteli przyczem stwierdza, że Komitet Centralny starał się i stara się w dalszym ciągu wszystkimi siłami poprowadzić sprawę wierzyteli jaknajkorzystniej i tylko w obopólnym interesie, gdyż przecież Bank jest własnością wierzyteli.

Przy tej sposobności Komitet wyraża Kaliskiemu Prezydium podziękowanie za wytrwałą i owocną pracę i prosi o dalszą pomoc.

Z poważaniem

Kom. Wykonawczy Wierz. Banku dla H. i P. w Warszawie

(dwa podpisy).

204

## Urzędnik gospod.

lat 34 (Poznańczyk), z 13-letnią praktyką w intensywnych i wzorowych majątkach niem. w Saksonii i w Poznańskim, absolwent szkoły agronomicznej w Lipsku, doświadczony plantator zbóż nasiennych, i buraków cukrowych, obecnie w samodzielnej posiadce w majątku 2500 mrg., poszukuje od 1.IV resp. od 1.VII.1926 r. odpowiedniej posady na większym majątku w b. Kongresówce. Oferty uprasza do Zarządu mająt. Stefanów, pocz. Golinia, pow. Jarocin. 192

Inteligentna panienska,  
wychowanka

księżnej Czartoryskiej,  
przyjmie posadę od 1 marca  
w charakterze pokojówki  
lub do dziecka.

Wiadomość: Al. Józefiny 25, wskaze  
dozorca. 200

## Psa

i suczkę  
(foksów).

Kupi fabryka fortepianów Bra-  
ci K. i A. Fibiger, Polna 16

87

STENOGRAFIJĘ wyucza wszystkich li-  
stownie bezpłatnie, celem  
propagandy Instytut Stenograficzny  
Antoniego Wojnara, Warszawa, Kru-  
cza 26. 105

## Urzędnik

gospodarczy kawaler, lat 25 pracując  
stałe w intensywnie prowadzonych  
majątkach, poszukuje posady samo-  
dzielnie lub pod dyspozycją od 1-go  
kwietnia r. b. Wiad: Wł. Jackowski,  
Chmielnik № 1. 179

W niedzielę, dnia 14 b.m. prze-  
chodząc z ul. Łódzkiej przez  
park, ul. Kolegjalną i Łazienną  
zginiono srebrną torebkę  
damską.

Łaskawego znalazcę uprasza się zwró-  
cić za NAGRODĄ na ul. Łódzka № 7,  
m. 16, A. Rabczyńska. 203

## Zginęła karta odroczenia

wydana przez P. K. U. w Kali-  
szu, na imię Ludwika Kaczmar-  
ka, rocznik 1893. 202

Zginęła karta zwolnienia  
nadliczbowych

wydana przez P. K. U. w Kali-  
szu, na imię Edwarda Szku-  
dlarka, rocznik 1903. 201

## Zginęła karta zwolnienia

wydana przez 65 pułk piechoty w  
Brodnicy, III komp., na imię Fran-  
ciszek Mikołajczyk, rocznik 1900. 189

## Radjoamatorom

wysyłamy ostatni cennik apar-  
atów i części składowych po-  
otrzymaniu 30 groszy. Schematy  
do 3 i 4 lampowych aparatów  
à zł. 1.50.

„Philradio“, Kraków, Ry-  
nek 9, telefon 204. 2153

KOKS

Z NAJLEPSZEGO WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO  
oddaje w każdej ilości, po taniej cenie.

GAZOWNIA KROTOSZYN. 182